

Więści ze świata

Chiny najbardziej eksploatują ekosystemy morskie

Naukowcy z University of British Columbia we współpracy z Towarzystwem National Geographic i The Pew Charitable Trusts opracowali ranking 20 państw, które mają największy wpływ na ekosystemy morskie poprzez połowy oraz konsumpcję ryb i owoców morza.

Okazało się, że Chińczycy łowią i konsumują rocznie najwięcej ryb na świecie. Zaraz za nimi pod względem spożycia uplasowali się Japończycy, którzy importują ponad dwa razy więcej ryb niż łowią. Pod względem połowów na drugim miejscu znalazło się natomiast Peru, choć państwo to nie zakwalifikowało się nawet do dwudziestki największych konsumentów. Trzecie miejsce na obu listach zajęły Stany Zjednoczone m.in. ze względu na dużą populację i zamiłowanie do łososia atlantyckiego, który żywi się mniejszymi rybami i skorupiakami.

- *Tradycyjne metody pomiaru wpływu poszczególnych narodów na ekosystemy często wprowadzają w błąd, gdyż każda ryba jest inna. Funt tuńczyka odpowiada w przybliżeniu stukrotnej wielokrotności funta sardynek* - zauważa dr Daniel Pauly z University of British Columbia.



Drapieżniki takie jak tuńczyk znajdują się na szczycie łańcucha pokarmowego. Tuńczyk pochłania mnóstwo ryb, łącznie z pośrednimi drapieżnikami, jak makrela, która z kolei żywi się sardelą, a sardela mniejszymi organizmami - wyjaśniają naukowcy. Aby pozostać przy życiu, duży tuńczyk w ciągu każdego kolejnych 10 dni musi zjeść ekwiwalent swojej wagi.

Z raportu Banku Światowego i Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) wynika, że nawet gdyby liczba obecnie używanych łodzi rybackich, sieci i haczyków została zmniejszona o połowę, wciąż łowiono by zbyt wiele ryb, aby zapewnić wystarczające zasoby na przyszłość. Dlatego naukowcy postulują uregulowanie połowów i konsumpcji, a także zabezpieczenie zasobów poprzez podpisanie odpowiednich umów międzynarodowych.

Zaledwie jeden procent oceanów znajduje się obecnie pod ochroną.

(PAP)

Nowy gatunek ssaka odkryto w Afryce

Tajemniczy ssak z długim ryjkiem został odkryty w północno-wschodniej Kenii w pobliżu granicy z Somalią.

Zdaniem naukowców, nowy gatunek należy do rzędu ryjkonosów (*Macroscelida*), których charakterystyczną cechą jest długi, wrażliwy i ruchliwy ryjek. Choć małe, są spokrewnione ze słoniami i krowami morskimi.

Różne gatunki ryjkonosów zamieszkują dużą część Afryki - oprócz jej części zachodniej i Sahary. Występują w różnych środowiskach - zarówno na sawannie, jak i w lasach tropikalnych. Wprawdzie prowadzą naziemny tryb życia i są aktywne w dzień, jednak te płochliwe ssaki rzadko się spotyka. Jeśli nie śpią, większość czasu przeznaczają na żerowanie - jedzą głównie owady i inne drobne bezkręgowce. Do tej pory znanych było 17 gatunków ryjkonosów.

Odkrycia nowego gatunku udało się dokonać przedstawicielom Zoological Society of London oraz kenijskiej służby ochrony przyrody dzięki kamerze-pułapce. Potwierdzenie powinno przynieść badanie DNA.

(PAP)

Katastrofa na Węgrzech

4 października w hucie aluminium w Ajka na zachodzie Węgier doszło do wycieku 1 miliona metrów sześciennych szkodliwego czerwonego szlamu, powstającego podczas produkcji aluminium. Katastrofa spowodowała śmierć ośmiu osób, a rannych zostało ponad 120 ludzi.

Do wypadku doszło w okolicach miasta Ajka. Strumień toksycznych odpadów popłynął w kierunku sześciu kolejnych miejscowości. Ze zbiornika wylał się „czerwony szlam”, zawierający ług i metale nieżelazne – powstaje on przy produkcji tlenku glinu. Czerwony kolor błotnistej substancji pochodzi od utlenionego żelaza.

Strumień toksycznej mazi zalał kilka wiosek, wdzierając się do domów, sklepów i gospodarstw rolnych, unosząc zwierzęta, samochody i maszyny rolnicze. Wielu ludzi nie zdążyło uciec przed lawiną błota.

Konieczna była ewakuacja ponad 1000 osób z ośmiu miejscowości zalanych czerwonym szlamem. Śmigłowce zabierały ludzi z dachów domów. Zablockowane zostały lokalne połączenia kolejowe i drogowe.

Całemu rejonowi, położonemu 50 kilometrów od Balatonu, grozi katastrofa ekologiczna. Zniszczona jest roślinność, zginęły wszystkie zwierzęta. W całym rejonie doszło do skażenia wód gruntowych. Całkowite oczyszczenie terenu będzie trwać kilka lat i kosztować dziesiątki miliardów forintów.

(PAP)

Nowy mięsożerny ssak z Madagaskaru

Na Madagaskarze odkryto nowy gatunek drapieżnego ssaka, który nazwano *Salanoia durrelli*.

Drapieżnika wielkości kota znaleziono na mokradłach w pobliżu Lac Alaotra, największego jeziora Madagaskaru. Gatunek ten jest najbliższej spokrewniony z salano (*Salanoia concolor*), którego przypomina genetycznie, choć różni się cechami budowy ciała.

Zwierzę zostało po raz pierwszy zaobserwowane w 2004 roku, ale dopiero teraz potwierdzono, że to rzeczywiście nowy gatunek.

Nazwano je na cześć zmarłego obrońcy przyrody, Geralda Durrella. Waży tylko pół kilograma i należy do występującej wyłącznie na Madagaskarze rodziny *Eupleridae*. Nowo odkryty gatunek jest zagrożony wyginięciem ze względu na rolników zajmujących tereny jego występowania. Okolice Lac Alaotra to największy region uprawy ryżu na Madagaskarze.

(PAP)

Transgeniczny łosoś na rynku USA

Amerykańska agenda rządowa odpowiedzialna za rynek leków i żywności, The Food and Drug Administration (FDA), zatwierdziła pod koniec września genetycznie modyfikowanego (GMO) łososia, który rośnie trzykrotnie szybciej niż dziki łosoś atlantycki.

Genetycznie modyfikowany łosoś atlantycki posiada pojedynczą kopię sekwencji DNA, kodującą hormon wzrostu czawyczy, dużej ryby łososiowatej oraz sekwencje regulatorowe, pochodzące od czawyczy i węgorzycy amerykańskiej, innej dużej ryby morskiej o pokroju węgorza.

Dziki łosoś atlantycki przestaje rosnać zimą, zaś łosoś GMO produkuje hormon wzrostu przez cały rok. Firma odpowiedzialna za rozwój tej modyfikacji, przez dekadę zajmowała się nadzorowaniem procesu zatwierdzania ryby w nowym układzie regulacji. W 2009 r. FDA zaklasyfikowała cechy GMO w zwierzętach jako leki weterynaryjne. Część naukowców krytykowała tę decyzję, ponieważ pozwoliła ona firmom ukrywać niektóre detale ich wytworów przed publikacją, jako informacje dotyczące własności produktu.

Organizacje ekologiczne twierdzą, że ryba może uciec z hodowli i skrzyżować się z dzikim łososiem atlantyckim. – *Zawsze istnieje możliwość ucieczki. Będziemy sprzeciwiać się zatwierdzeniu propozycji w obecnym kształcie* – powiedział pismu „Nature” Peter Bridson, menedżer ds. badań akwakultur w Monterey Bay Aquarium w Kalifornii.

Prawdopodobnie następnym transgenicznym zwierzęciem na stołach w USA i Kanadzie będzie *Enviropig*, czyli ekologiczna świnia, rozwijana obecnie na University of Guelph, w prowincji Ontario, w Kanadzie. Jest to świnia, która ma lepiej absorbować fosfor ze swego pożywienia, zmniejszając tym samym jego ilość w oborniku. Nadmierna ilość fosforu w oborniku przyczynia się do kwitnienia glonów w rzekach i morzach.

(PAP)

Opracowanie: Radosław Szymczuk